

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

cena s pierasykaju i dastajkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—
1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

Wilnia, 8 (21) akciabra.

Minister finansow napisau „abjasnielnuju zapisku“ ab biudżecie (hasudarstwienych dachodach i raschodach) na 1910 hod ũ jej čytajem, szto ũžo ũ hetym hadu wydatki na hasudarstwienyje patreby i dachody kazny, pawialičylisia cierz mieru, tak szto bolsz hroszej uziac ciazka.

I, nia hledziaczy na heta, hroszej nie chapiło na szmat najwazniejszych dla kraju spraŭ,—z imi prydziecca iznow čekać lepszych časow. A daŭhi hasudarstwa ũsio rastuć: u 1903 hadu Rasieja mieła daŭhu 6.652 miljony rublow, ũ 1906 hadu—ũžo 8,625 miljonoŭ rub., a ciapier—9 miljardoŭ (9.000 miljonoŭ), i procentow za hety doŭh prychodziacca płacić 400 miljonoŭ rublow u hod. Na hetyje procenty i roznyje wyplaty za daŭhi, dy jeszcz na raschody na wajennaje dzieła (—abaronu hasudarstwa). Rasieja atdaje bolsz paławiny ũsich swaich dachodow (—55, 3%), kab zdawolić ũsie patreby hasudarstwa, prydziecca Dumie začwiardzić nowyje padatki.

Atpisywajuczy dalej u swajej zapisce ekonomicznaje — haspadarskaje žyćcio Rasiei, minister kaže, szto razwićcie sielskaj haspadarki —heta najwazniejszaja recz. Ale my dobra wiedajem, szto dla hetaho patrebna sielanam pomoc hraszmi, dobraja ašwieta i szmat czaho. Tym časam minister tłumaczyć, szto kazna ciapier nia može nawat atkryć takoha banku, katory wydawaŭby pazyczki ziemstwam i haradom na miejscowyje patreby roznych czasciej hasudarstwa. Hetki bank mohuć atkryć prywatnyje asoby, kali zachoczuc, ale kazna na jaho hroszy nia daś.

*

*

*

Jak hlanie Duma na finansowuju haspadarku ministra Kokowcewa,—niema wiedama. Usiož-taki widać, szto ũ Dumie buduć z hetaj wosieni pieramieny. Czeka juć, szto najmacniejszaja parcija— „sajuz 17 akciabra“, katoraja kiruje palitykaj Dumy, rozdzielicca na dźwie czaści: adna prystanie da „prawych“, druhaja—da „lewych“.

Ci heta spoŭn:cca, jeszcze hawaryć rano.

Hutarka ab hetym pajszła woś s czaho: u Piecierburhu i ũ Maskwie — dwuch stalicznych haradoch Rasiei byli ciapier wybary deputatoŭ u Dumu zamiesta Kolubakina, wydalenaho z Dumy za palitycznuju sprawu, i Plewako, katory byŭ deputatam ad Maskwy i naležaŭ da partii akciabrystoŭ, katorym maskoŭskije kupcy najbolsz weryli. Tymczasam ciapier hetyje samyje kupcy wybrali ũžo nie akciabrysta, a „lewaho“.

Z hetaho akciabrysty ũbaczyli, szto ich palityka ũ Dumie nie zdawoŭiła nikoha—nawat ich niedaŭnych staronnikoŭ; dyk i pajszła u ich hutarka, kab zmienić palityku dy kab pajsći bolsz u lewo, ale na heta nia ũsie akciabrysty hodziacca, bo joś miež imi bolsz takich, szto ciahnuć u prawo.

≡ Z Sybiry. ≡

I.

(Ad ũłasneho karespadenta).

Choć ab usim Sybiry ja nie maŭu hawaryć, ale i toj kawałak, ab katorym budzie hutarka, maje wialikuju cikawaść dla tych, szto pakidajuć swaje rodnyje hnozdy, kab jechać u daloki niewiadomy Kraj. Bo ũ hetym kawałku (ũ Jenisiejskaj hub., na poŭnacz ad żalenzaj darohi) ũžo druhi hod, jak narezywajuć wuczastki dla pieresialencoŭ i budu juć da hetych wuczastkoŭ Kalosnyje darohi.

Szto heta za wuczastki? Ci szmat u tych wuczastkach pola, sienaŭiaci, lesu?... Jakoho hatunku tam pole abo sienaŭiac?... Ci miornie tam zboŭe, ci wyspiewaje?

Woś piersyje pytaŭnia, jakije musiać zacikawić naszu bielaruskuju biednatu. Kab adkazać na hetyje pytaŭnia, nia lisznie budzie skazać kolki sloŭ ab tutejszym lesie.

Heta nie takije lesy jak u nas, szto raskinuty kawałkami siarod paloŭ i sienaŭaciej. Tut lesy rasciahnulisia na tysiaczy wiorst ũdoŭŭ i ũpopierak. Nia wiedajesz ani paczatku ich ani kanca. Tolki dzie nie-dzie na wialikich rekach wiorst cieras 20, 50, a to i cełych 100 leŭac niewialikije wioski tutejszych ŭcieloŭ.

U lesie na pieskawatych miejscoch raście chwoja i asina, a na lepszym hruncie jołka, kiedra, listwieŭ, pichta, biaroza... Tut piereliczeny badaj nia ũsie parody drewaŭ, szto moŭna spatkać u Sybiry.

Ad wieku stać „*tajha*“, jak zawuć pa-tutejszamu wialikije lesy, i nikomu jana nie patrebna, nihto jaje nie dahladaje. Ad niedahladu paczynajucca ũ suchije hady pažary i znosić jany *tajhu* na mnoha tysiaczoŭ dziesiacin. Prachodzić doŭhi czas, wyhniwajuc na pažary-szczy karczy i karennia, nanosicca wietram, a hdzie i wadoj, nasienne raślin susiednij *tajhi* i padymajecca tam małady les, najbolsz biereźniak. Takije miejsy—pa-tutejszamu „*jelani*“. Na *jelaniach* i narezajuc wuczastki dla pieresielencoŭ.

Byŭ tut hłaŭny naczalnik nad wuczastkami inženier Sz... Jon radziŭ tapografam, katoryje narezajuc wuczastki, jak wybirać miejsce. Treba, każe, zalezci na wysokuju haru i ahledzicca wakoł — hdzie świecicca biareźnik, tudy idzi i narezaj. I tapografy narezali, doŭha nie razhladajuczy, bo na heta jany nia mieli czasu: koźny tapograf z dziasiaciu raboczymi pawinien narezao za czatyry miesiacy dwadcać tysiaczoŭ dziesiacin.

Wiedama, ũsie wuczastki nie adzinakawyje, ni pa wieliczynie, ni pa wartaści, ale kali ũziać siaredni z ich, to moźna liczyć tak: na wuczastak ũ dziesiac tysiaczoŭ dziesiacin budzie kala tysiaczy dziesiacin biareźniku z niewialikimi palankami, kala dwoch tysiaczoŭ dziesiacin bałota z redkim lesam, a reszta — *tajha*. Bałota i liczacca sienaźaciami, choć, praŭda zredka spatykajecca kawalki i dobrych pakosoŭ. Nia ũsiudy na wuczastkach adzinakawaja i ziemia. U in-szych miejscoch moźna baczyć i czarnaziom, ale heta redka najbolsz hlina abo suhlinak.

Ja baczyŭ i 2 hodnyje wuczastki. Aboje leżać kala 300 wiorstoŭ ad źaleznaje darehi. I na tym i na druhim jość dawoli ziemli, katoruju moźna adrazu arać, dawoli i sienaźaciej. Ziemia czornaja, uradliwaja. Na takuju ziemi tutejszyje ludzi hnoju nia woziać nikoli. Ale heta niewialickije wuczastki — u adnym czatyry tysiaczy dziesiacin i ũ druhim kala taho. Takich wuczastkoŭ ja nia baczyŭ bolsz nihdzie.

Pieresialeniec.

Z HISZPANII.

Woczy ũsiaho świetu iznoŭ źwiarnulisia na Hiszpaniju. Paśla ũsmireńnia rewalucii hiszpańskaje prawicielstwa paczało rasplaczywacca z rewalucionierami wielmi surowa. Razam z inszymi aresztawali i adnaho wuczonoaho hiszpanca—Terrera. Hety czelawiek pisaŭ i wydawaŭ szmat kniżok, u katorych wykazywaŭ swaje dumki ab swobodzi, a szczaści ludziej,—apisywaŭ usio złoje ũ paradkach i żyćci swajho rodnaho kraju. Za heta na jaho z daŭnych czasoŭ zławało hiszpańskaje prawicielstwo. — Woś, u czasi rewalucii, — da katoraj Ferrera nie należaŭ, chacia i spahadaŭ jej,—niejakaja kabieta daniesia

na jaho, bytcam u wadnym miasteczku jon pawioŭ hramadu ludziej na niejki manastyr i zburyŭ i razbiŭ jaho. Jak paźniej atkryłosia, Ferrera nia tolki nie było ŭ tym miasteczku, ale na tamtejszy manastyr nihto nikoli i nie napadaŭ. Ale hetkaj niahodnaj wydumki i fałszywaho danosu było dosi dla hiszpanskaj palicii, kab aresztawać ni ŭ czym niewinawataho czelawieka. Naznaczyli sud. I woś hety sud, nia hledziaczy ni na jakije dawody niewinnaści Ferrera, przyznaŭ jaho winawatym ŭ usrojstwie ũsiaje hiszpanskaj rewalucii i zasudziŭ jaho na śmierć.

Hetkaja straszennaja niesprawiedliwaść, hetkaje naruszeńnie ũsich zakonŭ hiszpanskim sudom padniało hramadzianstwa nia tolki ŭ Hiszpanii, ale i pa ũsich kulturalnych krajoch świetu. Zusiul pajszli pratesty. Ale hiszpanskaje prawicielstwo nie zwiarnuło na ich uwahi i Ferrera razstelali.

Tady padniałasia cełaja bura pa ũsim kulturnym świeci. U Francii, Italii, Anhlii i t. d. paczali rabić na wulicach haradoŭ demonstracii proti Hiszpanii. Demonstracii robiać piered domami pasłŭŭ hiszpanskaho prawicielstwa. Narod nia chce znacca s takim dzikim hasudarstwam, jak Hiszpanija. Italjancy abjawili „bojkot“ hiszpanskim tawaram, — znaczyć, pastanawili niczoha ad hiszpancoŭ nie kupłać. Paczalisia pratesty i ŭ Rasiei: ŭ Piecierburhu studenty zrabili wialiki schod na katorem mnoha hawaryłosia ab dzikaj niesprawiedliwaści Hiszpanii. Usie hazety, apocz czornasociennych, nie kidajuc zajmacca hetaj sprawaj. ũ ich czytajem, szto hłaŭnym winawajcam śmierci Ferrera była matka hiszpanskaho karala, katoraja wa ũsiom kiruje synam, a jej kirujuc hiszpanskije manachi.

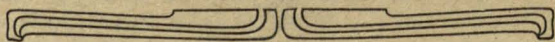
„Русскія Вѣдомости“ prypaminajuc cikasawuju recz.

ũsim naszym czytacielom wiedama, szto hiszpancy wajujuć s krajem Marokko (ŭ Afrycy), hdzie żywie narod Kabilly. Woś, marokski sułtan Mułaj-Hafid, piered tym, jak zachapiŭ sułtanski tron, doŭha wajewaŭ z druhim kakdydatam na sułtana, tak-zwanym „rohi“; ŭ kancy zławiŭ hetaho „rohi“, pasadziŭ u kletku i przykazaŭ hetak wazieć piered narodam, a paźniej mieŭsia skaźnić jaho.

Tady pasły eŭropejskich prawicielstw zwiarnulisia da sułtana, kab jon nie rabiŭ hetkaj hańby, — ale Mułaj-Hafid paprasiŭ ich krychu paczekać na jaho, a sam wyjszoŭ u druhije pakoi i przykazaŭ „rohi“ kinuc lwam. Pašla hetaho sułtan skazaŭ pasłom, szto jany spaźnilisia, bo „rohi“ ũžo nie żywie.

Apisywajuczy heta, hazeta „Русск. Вѣд.“ każe, szto prawicielstwa eŭropejskich kulturnych hasudarstw, katorem była karyść prycisnuć Marokko, mnoha hawaryli ab dzikaści sułtana i ũmieszalisia ŭ jaho sprawu, — a jak ciapier u ich pad bokam blizka takoje-ż dzikaje dzieła zrabila Hiszpanija, to ŭ jaje sprawy hetyje hasudarstwy nie ũmieszajucca, bo... im niema karyści! Za toje hramadzianstwo hetych hasudarstw užo pakazało szto jano dumaje ab Hiszpanii.

H. B.



PADZIAKUWAŮ,

(Narodnaja kazka).

Iszoŭ sabie czeławiek darohaj, uhledajecca, ažno wuż pad kamieniem zawaleny lażyc, tolki haława na wiersie krucicca, i nia może nijak wylezci. Jak ubaczyŭ czeławieka, dyk każe:

— Wyratuj mianie, czeławieczce, z hetul!

Czeławiek zlitawaŭsia nad im padsadziŭ kała pad kamień, pałważyŭ i wuż wylez.

Idzie toj czeławiek dalej darohaj i czuje—nieszta chałodnaje na szyi. Pamacaŭ ažno heta wuż, akrućiüşszysia kruhom szyi! Pytaje jaho:

— A heta szto?

— A ja tabie zapłaczu tak, jak ciapier świet płacić: ty mianie wyratawaŭ, a ja ciabie zaduszu.

— Pastoj, bratka, nie duszy, może nas ohto razsudzić.

— Dobra.

Iduć darohaj, spatykajuć aszmulanaho, staroha i chudoha kania.

— Stoj, koń! asudzi nam hetu sprawu.

Koń pytaje:

A szto takoje?

Tak i tak.

Koń każe:

— Duszy! Niema praŭdy na świeci, bo i mnie tak zrabili: pakul ja byŭ małady, mocny, moh ludziam dobra służyć, datul mianie myli, czesali i abrok dawali; a jak ja pastareŭ, zniedużeŭ to i wyhnali won.

— Stoj!—każe czeławiek—nie duszy: jon pakryŭdżeny, dyk nie pa praŭdzi sudzić. Pojdziem dalej!

Iduć dalej i spatykajuć sabaku staroha kaŭtunawataho i chudoha.

— Asudzi nam hetu sprawu.

— A szto takoje?

— Tak i tak.

— Duszy!—każe.—I mnie tak zrabili: pakul byŭ małady, ścieroh, pilnawaŭ chaty, koni, cełaho damoŭstwa, to i mianie karmili i dahladali; a ciapier, jak pastareŭ i ŭžo nie mahu służyć, to i won prahnali.

— Stoj!—każe czeławiek—nie duszy, bo i jon pakryŭdżeny. Niechaj nas trejci razsudzić!

Iduć dalej, ažno spatykajuć lisa:

— Nu, lis, asudzi nam hetu sprawy.

— A szto takoje?

— Tak i tak.

— Dobra—każe lis—ale nie mahu ja sudzić, nie baczyšy jak było: idzi, wuż, nazad, pakaży, jak ty byš pad kamieniem i jak ciabie wyratawaš czeławiek, tahdy asudžu was.

Wiarnulisia nazad až da taho kamienia; tady każe lis:

— Padwaž ty, czeławiecze, hety kamień, a ty, wuż, uleż; a ja pabaczu, jak ty siadzieš.

Wuż ulez pad kamień, a lis mirhaje na czeławieka: „Puskaj!“, szepcze—i znoš wuža prywalili kamieniem.

— Idziem, bratka zhetul—tady każe lis.

Adyszli krychu.

— A szto mnie—każe lis — za heta budzie, szto ja ciabie ad śmierci wyratawaš? Dasi mnie szto-dzień adnu kurycu za heta?

— Dam, każe czeławiek i pajszoš da domu.

Nazaštraje prychodzić lis i czeławiek daš jamu kurycu i na druhi i na treci dzień daš tak sama. A pašla žonka i każe:

— Dureš ty! budziesz dawać szto-dzień kurycu? Wažmi strelbu, zabij lisa, to budzie kašnier abo try rubli, i biady pazbudzieszsia!

Czeławiek tak i zrabiš.

Woš, jak za dabro złym płaciać!.

Zapisaš M. Fedoroški.

*

*

*

Jak ja polem idu, hniecca kołas ka mnie,
Z im markotnaj duszoy cicha szepty wiadu;
Kołas czuje usio Ź zaczarowanym śnie,
Kołas hniecca ka mnie, jak ja polem idu.

Jak ja łuham idu, traška ścielecca Ź noh,
Absypaje s siabie žyŹczych rosak wadu;
Kwietki žalacca mnie poŹny dziŹnych zniemoh,
Traška ścielecca Ź noh, jak ja polem idu.

Jak ja lesam idu, zwažna dumki snuju,
Ahladaju Źwiatuju duboš hramadu;
Tam, jak doma, sabie spuszczaj pieśni piau, —
Zwažna dumki snuju, jak ja lesam idu.

Jak ja Ź chatku Źwajdu, mianie sztości hniacie.
Bledny smutak padchodzie-prynosić nudu!
Ź zaplašniełym kutku cieš kaścisty Źwicie,
Mianie sztości hniacie, jak ja Ź chatku Źwajdu.

Januk Kupata.

Z naszaho žyćcia.

IV.

Proszlaho miesiaca wiereśnia Burhomistr stalicznaho czeszskaho horada Prahi wydaŭ adozwu da czeszskaho hramadźianstwa, ŭ katoraj każe, szto praz hety miesiac na czeszskije nacionalnyje szkoły treba złażyć poŭmiljona rubloŭ. I. czechi złażać!

Czechi—narod świetły, narod świedomy, katory rozumieje, szto sprawa hramadzkaja, sprawa nacionalnaja — heta tak sama i sprawa koźnaho hramadźianina, koźnaho czecha pa asobku. A u uas? U nas doŭhaje padniawolnaje žyćcio aślepiła narod, adabrała ad jaho charakter, ćwiordaść, hoŭdaść nacionalnuju, zrabiła jaho słuhoj i niawolnikam, skaleczyło jahonuju duszu; dawiało narod da taŭo, szto jon mowy swajej rodnaj, spradwiecznaj, — taje mowy, katoraja pieśniąj kałysnaj liłasia nad im z matčynych hrudziej, — paczaŭ stydacca... Da taŭo dajszo ŭžo ŭ nas, szto syn, pabyŭszy ŭ świecie kidaje mowu baćkoŭ swaich lohka i skora, jak da urenuju papirośu, — ani krychotki nie padumaŭszy ab tym, szto, wiarnuŭszysia ŭ chatu baćkoŭ czuźyncom budzie, nie adu krywawaju ślezinu wyciśnie z waczej „prostych“ baćkoŭ „krywy“ synok, szto ŭsio toje rodnaje—zabytaje niawidnaj ścianoj stanie pamieź im i cełym narodam jaho i, jak złaža mara, laże na pucinie jaho žyćcia. Doŭhaje padniawolnaje žyćcio sielanina zrabiło jaho tym, szto jon kali chce pakazacca razumniejszym, abo delikatniejszym, to panskaj mowaj zahaworyć, a nie swajej, bo rabskaja jałonaja dusza, rozum ciomny, prymuszajuć liczyć ŭsio swajo, chacia by najlepszaje nieczym horszym...

Woś, jak jano u nas sa sprawaj świedomaści nacionalnaj, a szto ŭžo kazać ab zrazumieñni supolnaj hramadzkaj sprawy!...

Niechaj-że koźny, ŭ kim duch narodu nie zhas, czyja dusza parwała irżawyje niawolnickije puty, chto pierestaŭ czucca pradaźnym tawaram, a paczuwaje ŭ sabie duch czeławieka. — niechaj słowam i dziełem świedczyć ciomnym bratom swaim, szto i jany takije-ż ludzi jak i inszyje;—niechaj niasie swaju baćkoŭskuju mowu ŭ žyćcio, ŭ świet,—wuczyć liczyć nacionalnuju sprawu sprawaj swajej. Niechaj ŭ koźnym kutku Bielarusi i na czuźynie wyjduć lepszyje syny baćkoŭszczyzny naszaje—wyjduć, padobna pracawitam u aratamu, na hlebu narodnuju, niechaj adwiernuć nie paczatuju skibu i siejuć ziernie świedomaści nacionalnaj, kab tady, jak i ad nas zažadajuć afiery na narodnaje dzieła, ludzi ab bielarusach mahliby tak skazać, jak my czipier kaźem ab czechach:

— „I jany złażać!“ —

Włast.



S K I R M A S Z U.

(Ż A R T).

Sauka Smyk, pradaŭszy zboże, paŭspieŭaŭ da chaty —
 Jechać szmat było darohi, a czas paznawaty.
 Tolki kania wyciaŭ puhaj, rynak abminaje,
 Czuje z zadu kryczyć niechta i rukoj kiwaje:
 „Zatrymajsia kali łaska. Pamaży ŭ patrebie.
 Za dabro swajo atpłatu budziesz mieć na niebie
 Padwiazii mianie staroha, zrabii łasku, panie,
 Wielmi-ż treba, kab da domu trapić mnie zaranie“.
 Zbiedawaŭsia, razstahnaŭ a, dawioŭ Sauku k żalu.
 Choć kaniu za ciazka trochi, nia moh słuchać dalej —
 „Dobra, każe, Siadaj jedziem — wiesialej ŭ darozie!“
 Zhornuŭ siena, miech padkinuŭ, prymaściu ŭ wozie.
 Jeduć razam. Kab czas ścierci pawiali razmowu.
 Staŭ tady kupiec chwalicca, szto kania, karowu
 Pradaŭ schodna. Ciapier musić z hraszyma ŭ kiszeni
 Sam iści piac mil da domu, a nocz jak u żmieni
 Użo blizka padychodzie, sonce daharaje.
 Sauku joknuła u serce. Pryjszła mysl błaħaja —
 Darmajeda kupca chciŭca, szto prywyk k czużomu,
 Napużać choć raz dy dobra, jeducz y da domu.
 Jeduć milu i druhuju, treciju minajuć.
 Sauka żartam kupca straszyc, pleści paczynaje:
 „Skaży, panie, czy ty znajesz hetuju darohu?
 I ci czuŭ kali czasami, szto szmat ludziej Bohu
 Swaju duszu tut atdali pad nażom zładziejaŭ,
 I szto ũ lesie, hdzie my jedziem, takich dabradziejaŭ
 Jość nia mała“. Toj spużaŭsia, prosić kab wiarnucca,
 Ledźwi użo siadzić na wozie, łytki użo trasucca.
 Sauka, niby łacieszaje, kupcu każe cicha:
 „Panie, nadta nielakajsia, daść Boh miniom licha —
 Ja tutejszych usich zładziejou abminu ŭ noczy.
 A kali i zatrymajuc, raspytać chto schoze,
 Zkul, kudy i szto s saboju ja wiazu da chaty,
 Ja patraplu atkazać im. Tolki panie płaty
 Nie szkaduj mnie. Ja nadumaŭ. Hetak budzie ładu —
 Pana ŭ miech swoj usadzu ja, sam prytknusia k zadu.
 Skažu szkło wiazu ŭ Zamosze, kali chto spytuje“.
 Kupcu z strachu duch zaniało, haławoj mataje.
 Tolki he ak miż saboju radziacca, miarkujuć.
 Aż z daloku chtoś azwaŭsia. Kupiec heta czuje —
 Prosić Sauku chuczej z strachu patrymaci torbu,

Dy bardziej uleż, schawaŭsia, loh u wiersie horbam.
 Saŭka miech zwiazaŭ wuzłami. Sam czuć śmiech strymaje,
 Sciaŭ zubami mocna huby, kania pahaniaje
 Dobra sztuka udałasia, lepiej i nia treba:
 Kupiec ũ torbie, nocz hłuchaja i jak saża nieba...
 „Stoj, kryczyć zmiانیўszy hołas, stoj! Kudy ty jedziesz?
 Zatrzymajsia, a to świetu nie uhledzisz!“
 Potym każe swaim tonam: „A maje-ż panoczki
 Pasahu wiazu ũ Zamocze dla kachanaj doczki“.
 A zładziej nia chce słuchać, wielmi nie ciarpliwy,
 Kryczyć złosna: „Dawaj hroszy!“ (Saŭka ton zwiahlivy
 Łoŭka znoŭ zmiانی ũ hetak, szto paznać aż trudna).
 Kupiec z strachu sabie myślić-peŭnie budzie brudna.
 Ale czuje, szto wazaka lhać im, nie praminie,
 Każe, hroszy jon nie maje apocz szkła naczynia
 Wo, u tortie; dyj staŭ z imi śmieła ahryzacca.
 „Dobra, każe złodziej, ũbaczym, budziem daznawacca“.
 I pad toje Saŭka puhaj kupca wyciaŭ żywa
 Tak szto peŭnie nieŭceleła na tym miejsy hnida.
 Ale strach zmahaje bol,—toj ciarpieć staraŭsia,
 Kryknyŭ „dzyń...ń...ń“ i szkłom razbitym niby adazwaŭsia.
 Saŭka puhaj znoŭ pa torbie szmarhanuŭ z razhonu.
 Kupiec pisnuŭ „dzyń...ń...ń...“ praz slozy i dryżyc ad honu,
 Sciebanuŭ jeszcze raz-treci Saŭka pa swawollu,
 Dzyń...ń...ń...“tak sama kupiec kryknuŭ nie ũtrymaŭszy bolu
 Hodzie ździeku! Saŭka niby staŭ użo ũ zaszczytu:
 „Sztoż ty had prystaŭ tak pilnie—ŭsio naczynie źbita.
 Kali zlezu zaraz z wozu dyj kałom uhreju,
 Budzie hroszy tut u wolu dla ciabie zładziej“.
 Sam zatupaŭ pa darozie niby ũzdahanajaje.
 Rad kupiec, szto wierch wazaki, lohka uzdychaje.
 Leżaŭ ũ torbie moŭczki, dumaŭ: „szto kab nie pahroza?“
 Z morh abiehszy Saŭka złosny pawiarnuŭ da woza
 Niby z łajankaj praŭdziwaj ũ pieradku sadzicca,
 Siacze puhaju kaniahu, dalej, dalej mŭcycca.
 A użo ranica światleje. Jeduć z wiarstu cicha.
 Wazak każe: „Leż pan z miechu, użo minuli licha.
 Ja siak-tak abaranŭsia, niechaj czort ich ładzić
 Taja wioska niedaloka, hdzie pan musić złazić“.
 — „Nu moj miły ũmiejesz trapić, kupiec rady każe,
 Z łajdakami tak spreczacca redka chto adważe.
 Budź tak łaskaŭ zajdzi ũ chatu“ kupiec Saŭku klicze.
 Sam szapoczze sztości z żonkaj ũ ruce hroszy licze.
 „Choć czym kolwiek, nu choć czarkaj, ja ciabie czastuju,
 A za ŭsio piersz napiersz dz akuj i rubiel płaczu ja!“
 Saŭka wypiŭ, wycier huby, z pawahaj adjechaŭ
 Pašla doŭhi czas jak ũspomniŭ, pamiraŭ ad śmiechu.

Albert Paw—wicz.

Č czytać jak polskaje CZ.

Š czytać jak polskaje SZ.

Z Bielarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespudentou).

Walożyn. Wilensk. hub. Aśm. paw. Leta u nas była wielmi daždźliwaje i ludzi bajalisia nieuradźaju, a niekatoryjež warażyli hoład. Ale pad kaniec stała pahoda i usio zboža dobra paźbirali—jak żyta tak i ausy, jačmieni i ilny. Bulbu ciapier kapać dyk nadta dobra, bo jana suchaja bez piasku, nie tak, jak heta u mokruju wosień, kali jaje treba wybirać z hrazi dyj ješče studzić ũ kułaki, bo časam bywaje i mokra i choładna. Choć praǔdu kažućy, kala nas na bulbu zawidny hod, ũ adnych jaje proćma, a ũ druhich sašsim nima, a heta dziela taho, što adzin sadziŭ jaje pa wysokich miejscoch tyk tamu i zaradziła a druhi pa nizkich, to ũ jaho prapała. Zboža to kab niezhrsyeć, było dobraje, siena majem zielonaje i mnoha jaho, kaniušyna tolki redka ũ kaho jość, bo jana niešta z zimy kiepska pawychodzila. U nas usio narekali, što kiepskaja nasienie było, bo kala nas jaje na nasieńnie mała kidajuć, a kuplajuć na tarhoch, dyk druhi, kupiŭšy jakoj trawy, rad što tanna, a tym časam pošli wyrascie adzin wierabiejnik. Choć kala nas i uradźaj, ale skacina susim tannaja, za toje dyk miasa u cenie: funt sała swinoha 12 kap., baraniny 10 kap., masła 30 kap. a hetaž miastećka!

Stary Ulas.

W. Lyntupy, Wilensk. hub. swienciansk. paw. U našym kutku apošnimi časami pašyrajucca roznyje zładziejstwy. Tak, niedaŭ-

na u adnaho haspadara wywielikania i ũ druhoha ũziali bryćku, a ješče u adnaho duhu i chamut. Palicija wilenskaja aryštawala adnaho starawiera razam z kradziemym kaniom. A. W.

M. Krywićy, Wilensk. hub., Wilejsk. paw. 25 i 26 wieresnia pradawali z torhu narezanyje ũ majontku Janušewo chutary. Ješče za kolku tydnioŭ da pradaży pryježdźali roznyje ludzi i ahładali wučastki, ale miejscowyje sielanie, szto sami chacieli kupić hetu ziamlu, admaŭlali pryježdźaŭšych ad kupli, kažućy, što ziemia nadta drennaja. Hutarki pamahli na torh staronnich ludziej zjawilišosia nia mnoha, a hetaho i chacieli našy sielanie. Ale usiož torh išoŭ bojka i kupcy adzin adnamu nahanali dobryje ceny. Miejscowyje sielanie što kupili sabie učastki, na chutary razsielacca nia dumajuć, ale czużyje choćuć taki sieści s paćatku wiasny.

Na ahuł, u našym pawieci razsialeńnie na chutary idzie bojka. Kala 16 wiosak užo razsialilisia, a ješče jość šmat takich, što tolki parabili pryhawory ab razsialeńni.

Januk....kij.

M. Krasnoje, Wilensk. hub., Wilensk. paw: Miastećkowyje našy żydy atrymali dazwaleńnie rabić torżyšče što paniedzieku, ale na jaho nichto nie źbirašusia. Tady pamiarkawaŭšysia, puścili jany pa paniadziałkach usie tawary taniej—darožsyje na kapiejku, a taniejšyje na groš i aproć taho piwa pa 3 kapiejki za butelku zamiesta 5, a da harełki sieladca darma. Narod i praǔda pawaliŭ u šynki, a pašla i paćaŭ skandaly rabić. Łasy našy Bielarusy da harełki.

Baŭtrućok.

Sluck, Minsk. hub. 22 Wiere-
śnia pryjeżdžaŭ da Slucka wice-
hubernatar. Miejscowaje načalstwa
chacielo zrabieć wialiki parad i
dziela hetaho sabrać wolna-pažar-
nuju družynu. A jak bajalisia,
što pažarniki nie nadta achwot-
nie buduć zbiracca, to pačali tru-
bić falšywuju trywohu „na pa-
žar“. Trubili nadta doŭha i hwat
u horadzi zrabili wialiki. Usio
hetaje leto pažary u nas zdarali-
sia dosi časta, woś i padumali
haradzianie, što iznoŭ harać, dy
i dobra harać. Ale dziakuj Bohu
abajšlisia adnym tolki stracham.

A. Haj.

Iwieniec, Minsk. hub. i paw.
Pryjeżdžaŭ da nas z susiedniaho
miastečka dziak, kab, jak kažuć u
nas, nahawaryć tutejšych sielan
pryłučycca da „Sajuzu Ruskaho
Naroda“, ale ničoha nie patrapić
zrabieć. U swaim miastečku, tak
sama, ličycca jon wialikim „iscin-
no-ruskim čelawiekam“ adnadum-
cam wiadomaho nam dobra Šmi-
da. Da ūsiah hetaho jon pje do-
bra harełku i robić biezparadki
na wulicy. Pašla tamtejšaha festu
(Uźwižeńnie), na katory sabrała-
sia nadta mnoha narodu, jon kol-
ki dzion pjany ciahaušia pa mia-
stečku i śpiewaŭ brudnyje pieśni.

Syn Pietruka.

S. Paharelaje. Minsk. hub.
Sluck. paw. U naša siało pryje-
chaŭ kramnik žyd. Spatkaŭ jaho
pjany chłapiec, katory służyć u
mielnika. Pjany kaže da kramni-
ka: „A patent ty maješ?“ Kawal
tamtejšy, kaže da chłapca: — „A
tabiež što za interes?“ Heny chłā-
piec doŭha nie čekajućy liznuŭ
bizunom kawala, a kawal schwa-
ciŭšy karomysła, pačastawaŭ pa
haławie biedaka tak, što toj upaŭ
nie żywy. Adwiazli damoŭ, pa-

zwali doktora. Jak dawiedaušia
kawal, što doktor nia maje na-
dziei na żywicio chłapca, zhinuŭ z
domu. Šukali, ale Jaremna; kažuć
pazyčyŭšy hrošy žbieh u Amery-
ku. Nie darma kažuć — ad wodki
rozum karotki, dy i żywicia ukā-
račywjaje..

Pierestannie pić wodka, i bu-
dzie dobra sabie i druhim. *Blejko.*

W. Matyryno, *Wialikaja Scienna*
Witebskaj hub., Lepelskaho paw.
Jak čutno, dyk usie sielanie wakol
nas pačynajuć pierechadzić na
chutary. Bo jano, wiadama, do-
braja reč. Kali ja haspadaru nie
na šnuroch, što ciahnucca Boh
wiadaje kudy, a na swajej ziamli
što znachodziцца ū adnym miejscy,
ū adnym kusku, dyk ja tady pa-
praŭdzi sam sabie pan.—Ziemia
blizka, mahu na jej hetak haspa-
daryć, jak zdajecca mnie lepiej,
dyk čamu ja nie pan? Pan, wie-
dama nie taki, što siadzić u wia-
likim dwary, a taki haspadar što
ni at kaho nie zależyć. A ū has-
padarcy na chutaroch i swarak
budzie mieniej pamiež susiedzia-
mi, bo nia treba budzie tady užo
kožnamu z nas ahledacca za tym,
što robić susied, nia treba budzie
wiaści swaju niesmiertelnuju
trochpaloŭku i t. d., a prosta,
kali palenujecca, dyk papraŭdzi
i ničoha nia budzie mieć, a hla-
dzi—u rupnaho haspadara dosi
ūsiah budzie. Dyk woś, razumie-
jućy usie karyšci chutara, kolki
susiedzieŭ,—arazam z imi i my—
pastanawili padać prašehnie ū ka-
misiju, kab wydzielili nas z wio-
ski. A tym časam, jak pajšli ab
tym hutarki, dyk i ūsia wioska
zrabiła pryhawor ab pieresialeńni
na chutary. Pryjehali kamorniki,
pabili ziamlu na maleńkije fal-
warki pawedłuh acenki wybar-

nych mužykoŭ, parabili plany, pawyciahiwali my ũsie losy, dy uŭo zdajecca zastawała tolki pierienieſci swaje budoŭli na chutary. Ale taki nie tak prosta hena ũsio wyjšła. Znajšlosia űmat niezahodnych: kamu dastalasja drennaja ziemia, bo i acenka była nia wielmi sprawiedliwaja, chto i pierš nie rozumieŭ karšci chutara, a tamu iznoŭ nia chocecca pierenasić swaje budoŭli pieknaj z murawanym sklepam i t. d. Dyk woš pajšli tady hutarki ab tym, kab uŭo nie pierechadzić na chutary. A z henaho ũsiaho toje wyjšła, űto zrabili iznoŭ nowy pryhawor, kab siadzieć na starych miejscoch. Ciapier nima wiedama űto wyjdzie z henaho ũsiaho kručielstwa, bo czašć taki haspadaroŭ kaniešnie choće chutaroŭ. Celnaja sprawa henaja, jak kažuć, pajšla wyűej. Ale usioŭ choŭziać ćutki, űto kazna woźmie z nas za ũsie raschody. Jak kamorniki kažuć, dyk majuć uziać z nas jakuju tysjaću rubloŭ, a moŭ nawet i druhuju. Ale za űtoŭ my majem płacić, niechaj płaciać tyje űto pierš na pierš zhodzilisia na chutary, dy potom adkinulisia.

= *U Małaj Šciency* pawyciahiwali stupy űto pakazywajuć hranicy pamieű chutarami. Widać, űto i jany nia choćuć chutaroŭ. Ale űmat winawacić mužykoŭ nia moŭna, űto jany nia ćwiordy, bo heta reć nowaja i niewiadomaja.

= *U Uchwišćach* chaŭrusnaja krama słaba idzie, bo nima kamu dobra za jaje uziacca, jak kažuć, nima „dušy“ hetaj gramadzkej sprawy. *Piatruk z Matoryna.*

Hrodna. U ćleny Hasudarstwiennaho Sawieta ad hrodzienskich pamiešćykoŭ wybrali K. H. Skirmunta.

Z Hrodziensk. paw. Hrodz. hub. Sielanie wioski Moššy, Šyłowieckaj parafii pradali za darma na drowy wielmi małady i dobry les, a hrošy atdali na budoŭlu kašcioła. Ciapier les uŭo rubajuć i aŭ škoda robiecca, hledziać na jaho. Byŭ les pad bokam, a ciapier prydziecca jeŭdzić za drawami Boh wiedaje kudy. Dy i hdzie ješće ich dastanieš, bo pamiešćyki naŭy ciapier nia choćać pradawać lesu nawet i za dobryje hrošy.

Kali sielanie budujuć pa wioskach kašcioły, to heta ich dzieła, ale i kašcioły stawić treba z rozumam. *Kosowiec.*

Wasilkoŭ, Hrodzien. hub. Wasilkoŭ. paw. Pryjšła wosieŭ i űto dnia moŭna baćyć, jak mužyki wiazuć u Biełastok na prodaŭ pa niekolki wazoŭ siena; pradajuć jany jak i projšłym hodam badaj űto za darma, a potym zimoj sami kuplajuć pa 55 kap. pud. Wiedama űto ũsie hrošy prapiwajuć. Šmat jakije z haspadaroŭ papradawali karowy za katoryje sami jany płacili wiasnoj pa 60 r.—za 25. Wielmi smutna hladzieć na takoje űćicio sielanskaje, choć, aproć ziarni majuć jany zarabotak na fabrykach. Treba wiedać űto űywie u nas 4 tysjaćy 500 űycieloŭ, a jošć tolki adna cerkoŭna pryhadzkaja űkoła. Zdajecca nihdzie nima takoha miastečka, hdzie-b nawuka tak nizka stajała, a jak skaweš kamu trochi i bolš wućonomu, kab pašyryć prašwietu, dyk jon i słuhać nia choće. Daj Boh, kab naŭy miešćanie trohi apamietalisia.

Taras Bulba.

Homel. U horadzie mnoha obyškoŭ i areštoŭ.

WADZIANIK.



I. Nad sonnaj reczkaj.

Siwawusy, zhorbleny, jon zaloh
miž cinaj,
I hodami hrejceca—spić na dnie
reki.

Twar trawoj aputana, bytcam
pawucinaj,
Zasypajuć hrudzi žouťyje piaski.

Nad wadoj, la biereha, cicha spić
asoka,

Dy łaza zialonaja žalicca—szumić,
Chwali cicha kociacca i biehuć
daloka, —

I usio nawokała snom adwiecznym
spić.

II. Asieńniej noczaj.

Czarniejceca sažaju wiecier.
Doždž bjceca ab chwali reki;
Hulaje, hudzie nad joj wiecier,
Zawodzić, szto ũ poli waŭki

Spakojna mnie tut pad wadoju:
Zaloh ja la młynna na dnie;
Aprusia na koła rukoju —
Młyn kazku staruju pacznie.

Kruhi zawirujucca žornaŭ,
Trasiecca chadyrna ściena,
A dumy, jak kołas biez ziornaŭ—
Usio mianie ciahnie da sna.

Biezpamiatna koły pichaju,
Chilusia da dna haławoj
I ũžo ja dremlu, zasypaju
Pad szum niepahody hłuchoj.

Maksim B—wicz.

Jarostaŭl.



Z usieh staron.

Piecierburh. Šmat hawaryłosia i pisałosia ab samoupraŭleñni ũ Zachodnym Kraju (na Litwie i Biełarusi), šmat užo komisij najmalosia hetaj sprawaj, tym časam sprawa iznoŭ adkladywajecca; ci z hetaho adkladu budzie ład, niewiadoma. Predsiedaciel ministroŭ Stołypin maniecca dać inšy projekt. Sprawaj samoupraŭleñnia maje zaniacca rada da spraŭ miejscowaj haspadarki razam z ministarskimi czynoŭnikami. Projekt zakona ab samoupraŭleñni maje być predstaŭleny ũ Has. Dumu tolki pašla Kalad.

= Šmiertnyje prysudy (pryhawory) za apošni miesiac iznoŭ padnialisia. Za wieriesieñ (sien-ciabr) miesiac prysudźeno na śmierć 134 čelawiek.

Usiaho za 9 miesiacoŭ hetaho hodu prysudźeno na śmierć 1,038 čelawiek, skaźnili za hetyje 9 miesiacoŭ 447 čelawiek.

Za apošni tydzieñ prysudzili na śmierć: U Piecierburhu — 2; Kremienčuhu — 4; Kacjerynosławi — 2; Orle — 3; Siewastopoli — 3; Krasnojarsku — 5; Saratowie — 1; Nikołajewi — 4; Kacjerynodary — 6; Warszawi — 1. Usiaho za tydzieñ prysudźeno na śmierć 31 čel.

Skaźnili: u Warszawie — 2; Kacjerynburhu — 1; Wilni — 2; Usiaho za apošni tydzieñ skaźnili 5 čel.

= Za apošni miesiac na redaktaroŭ nałożeno 17 štrafoŭ, usiaho na 5 tysiać 950 rubloŭ. Za minušyje 9 miesiacoŭ hetaho hodu na redaktaroŭ časopisiej nałożeno 143 štrafy na 65 tysiać 325 rub.

Za apošni tydzieñ nałożeny štrafy na: „Cenno“ — 50 rub. i 10 dzion areštu; „Русское Слово“ — 500 rub.; „Уральскій Край“ — 300 rub.; „На-

родная газета" — 150 rub.; „Киевская мысль" — 100 rub.; „Киевская почта" — 200.

— U sinodalnuju kancelaryju padadziena cikawaja statystyka. Jak widać z hetaj statystyki, mužčynskich manastyroŭ u Rasiei — 437; žanockich—382. Manachou u mužčynskich manastyroh—9,707, paslušnikou—8,104. U žanockich: manachiŭ — 11,870 paslušnic — 35,559. Aleksandro-Niewskaja Ławra maje kapitału na 3 miljony rubloŭ zołatam, aprača pracentnych bumah, u katorych hłaŭnaje bahaćcie manastyra. Kapital Kijewo-Piečerskaj ławy dachodzić da poŭtara miljarda (milyard-tysiača miljonoŭ). Samaja-ž bahataja — heta Trojce—Sierhijewskaja Ławra, waładziejučaja kapitalam u try miljardy rubloŭ. Kapital usich manastyroŭ boľš siemi miljardoŭ rubloŭ.

Saratou. Z Saratowa pišuć, što pačotnao predsiedaciela maskoŭskaho addziełu „sajuza ruskaho naroda" Oznobiušyna paciahnuli k uhałoŭnamu sudu za toje, što jon, budučy apiekunom nad swaim małaetnim plamiennikam, rastraciŭ kala 200 tysiač hrošej plamiennika.

Wiatka. U sprawi ab usiersiejskim seminarskim sajuzie, sud, razhledzieušy sprawu. 27 abwinawačenych apraŭdaŭ. Adnao zasudzili na 2 hady ŭ krepasć, 6 čelawiek—u krepasć na 1 hod, i 5 čel.—na 4 miesiacy.

Sybir. Z Pryangarskaho kraju pišuć: „Woš užo wošmy miesiac, jak ssylnym nie wydajecca padmoha i nawat niawiedoma, ci budzie kali wydana. Sielanie tamtejšyje prahanajuć ssylnych s chat šmat nie majuć čaho jeści. Stražnikam tak sama tut nia płaciać.

Ssylnyje pasłali telehramy ŭ Piecierburh i ŭ Krasnojarsk—jenisiejskamu hubernataru.

—o—

Anhlija. Anhlicki wajenny minister wydaŭ cyrkular, ukatorym kaže, što pamiež Anhlije i adnym marskim hasudarstwam može wyjšci swarka. Jak wiadama, za apošnije hady roznyje hasudarstwy šmat hrašej sypać na wajennyje karabli. Pieršaje miejsce ŭ hetym zajmaje Anhlija, drahoje — niemcy, ale Anhlija može šmat bolej hrašej addawać na karabli, bo heta wielmi bahataje hasudarstwa; a niemiecki narod, jak užo pišałosia i ŭ prošłym numery „Našaje Niwy", nia зможе tracić na heta takich ahramadnych hrašej. Woš, badaj što i ciapierešni cyrkular anhlickaho ministra datykaje Niemieččyny.

Tureččyna. Ŭ hor. Sałonikach chodziać čutki, što skinuty sułtan Abdul-Hamid chacieŭ uciačy z domu, hdzie jon žywie pad wokam wartaŭnikoŭ. Sułtanu treba było paprawić ložka, — pazwali šlosaru. Jak tolki šlosar padyjšoŭ da ložka, kab ahledzić, byušy sułtan, pačaŭ na jaho swarycca, što jon niamytymi rukami datykajecca da jaho ložka. Šlosar pajšoŭ pamycca. Tym časam Abdul-Hamid, apranuušy na siabie jaho wierchni adzietak, wyšoŭ z pakoju. Jaho spaznaŭ tolki apošni užo wartaŭničy sałdat. Byušaho sułtana wiarnuli nazad. Ab hetaj sprawi ciapier wiadziecca śledzwa.

Kitaj. Cieraz dwa tydni pryjedzie ŭ Ameryku Kitajskaja wajennaja komisija, kab zakazać u Amerykanskich fabrykach roznaho aružža na 4 miljony funtoŭ sterlingoŭ (funt sterlingoŭ blizka 10 r.)

Japonija. Japonija, tak sama ljonou jen (jena—jak naš rubiel) na nie pierestaje rabić pryhataužen- budoūlu kazarm dla japonskaho nia da wajny. Woś, niedaūna z wojska kala Rasiejsko-Korejskaj Japoniskaj kazny naznačyli 6 mi- hranicy.

Redaktor-Wydaūca **A. Ulasou.**

A D R E D A K C I I.

Rukapisy i korespandencii, prysłanyje ū redakciju, pawinny być czytelna napisany z praūdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyla. Možno także padpisać swaje prozwiszcze razam z familjeju, kali nie zachociecie, kab była nadrukowana wasza praūdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wieda- ma redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczy „Naszū Niwu“ u wioskach miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytcey ū Kantoru naszaj hazety.

Z hetym numerom razsyłajecca CENNIK składu mašin i pryład haspadarskich ZYHMUNTA NAHRODZKAHO u Wilni.

Wyjšli z druku nowyje knihi:

Wydańnie supolki „Naša Chata“

u WILNI

Taras na Parnasie

Cena 5 kap.

Wydańnie „NAŠAJE NIWY“.

N. Nr. „Jak baranieca ad chalery“.

CENA: 1 kap. 10 št.—9 kap.; 100 št.—85 kap.

Jak ratawać uzdutuju żywiołu.

Cena 3 kap.

MAŁADY CHŁOPIEC

ū redakci „N. N.“

šukaje jakis-kolečy raboty. Dawiedacca

БОРЬБА съ ПЬЯНСТВОМЪ

СЕКРЕТНОЕ СРЕДСТВО ПРОТИВЪ АЛКОГОЛИЗМА

Удивительные результаты достигнуты благодаря средству „АЛКОЛА“. Алкола не только уничтожаетъ страсть къ спиртнымъ напиткамъ, но вызываетъ

ОТВРАЩЕНІЕ ДАЖЕ КЪ ЗАПАХУ ВІНА.

Средство „АЛКОЛА“ спасло тысячи семействъ отъ стыда и позора. Оно превращало самыхъ горькихъ пьяницъ въ трезвыхъ, работоспособныхъ и дѣловыхъ людей. Послѣ приѣма „АЛКОЛА“ больные чувствуютъ себя возрожденными. Отпускается изъ аптекъ по рецептамъ врачей.

Если больные не желаютъ сами пользоваться имъ,

МОЖНО ДАВАТЬ АЛКОЛУ СЕКРЕТНО.

„АЛКОЛА“ не имѣетъ ни вкуса, ни цвѣта, ни запаха, а потому можно давать его въ чаѣ, супѣ, пищѣ. Больной будетъ впоследствии самъ удивляться причинѣ своего спасенія.

КНИГА ДАРОМЪ. Въ ней Вы найдете свѣдѣнія о средствѣ „АЛКОЛА“ и о чудесныхъ результатахъ, достигнутыхъ благодаря этому удивительному средству. Требуите книгу сегодня же. Напишите точно, разборчиво, Вашъ адресъ.

Требованія адресовать:

С.-Петербургъ, Гигіеническій Универсумъ, Отд. № (50)
АЛКОЛА, Екатерининскій кан., д. № 12.

3—00 № 361

ЭПИЛЕПСІЯ

(СУДОРГИ, ПАДУЧАЯ БОЛѢЗНЬ).

Если Вы, Вашъ родственникъ или знакомый страдаютъ эпилепсіей, то Вы немедленно сообщите намъ и мы вышлемъ за одну семи коп. марку брошюру о цѣлебномъ средствѣ, при употребленіи котораго Вы очень скоро и навсегда избавитесь отъ столь мучительной и тяжелой болѣзни.

АДРЕСОВАТЬ: С.-Петербургъ, Товарищество химическихъ препаратовъ, Николаевская ул. № 22.